

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 43 (1378) 25 października 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXX NIEDZIELA ZWYKŁA

Miłuję Ciebie, Panie, Mocy moja

Ps 18 (17)

Gdy faryzeusze posłyszeli, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczo-ny w Prawie, wystawiając Go na próbę, zapytał: "Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest naj-większe?" On mu odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do nie-go: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Na tych dwóch przykazaniach zawisło ca-łe Prawo i Prorocy” (Mt 22, 34-40) .

Jezus przypomina nam o największym przykaza-niu, które jest zarazem pierwszym, a więc miłość do Boga. Jezus pyta, czy nasza miłość do Boga faktycznie jest największa i pierwsza w naszym życiu?

Należałoby zastanowić się przed Panem, czy tak naprawdę w naszym życiu najważniejszy jest Bóg?

Czy nasza piramida wartości jest taka, o którą pyta Jezus?

Bardzo często naszymi bożkami jesteśmy my sami, nasi współmałżonkowie, dzieci, praca, pieniądze, samo- chód, i wiele, wiele innych dóbr tego świata. Jeżeli to wszystko nie jest odpowiednio uporządkowane, wpro- wadza do naszego życia wielkie zamieszanie.

Więc które przykazanie w naszym prawie jest naj- ważniejsze?

Drugie podobne jest do niego..

Zechciejmy zwrócić uwagę na słowo PODOBNE.

Jezus wskazuje na najważniejsze przykazanie, to jest, miłość Boga i poddanie wszystkiego Bogu jako naszemu Ojcu. To, co wskazuje dalej, to podobieństwo przykazania miłości Boga, przykazaniu miłości bliźnie-

go. Kto kocha Boga, a ma w nienawiści bliźniego, nie może tak naprawdę kochać Boga.

Napisał o tym św. Paweł oraz św. Jakub. Słowa Jezusa są jednak kluczowe. Jedno podobne jest drugie- mu. W codziennym rachunku sumienia, zawsze na pierwszym miejscu pomyślmy o naszej miłości do Boga.

Czy zawsze i we wszystkim kierowała nami miłość do Boga?

Czy spotykając na różnych drogach naszych bliź- nich (bliskich, współpracowników, itp..) widzieliśmy w nich Boga?

Czy przez nasze serca płynie miłość, jaką Bóg ma do każdej osoby?

To jest bardzo trudne, ale dla Boga, dla Jego miło- ści, chyba warto podjąć ten trud.

I przebacz nam, jako i my przebaczymy...

Wasz brat Franciszek

P o r o z u m i e n i e

Mówimy do siebie. Słowa...

Czy się rozumiemy?

Mówimy do siebie. Gesty...

Czy się rozumiemy?

Mówimy do siebie. Oczy...

Czy się rozumiemy?

Czy chcemy?

Może brak tam myśli?

Może sami nie wiemy?

Chyba różne są nasze języki.

Sławomir Jaksa



„Być jak Paweł...”

Od kilku dni jestem posiadaczem kilku książek dotyczących wychowania, motywowania i uczenia dzieci i młodzieży. Myślę, że te publikacje staną się inspiracją i bazą do napisania niejednego artykułu. Póki co chciałbym zacytować tylko jeden fragment, który według mnie jest kluczowy do zrozumienia zachowania dzieci oraz myślę, że bez tej wiedzy jesteśmy jako wychowawcy skazani na porażkę lub połowiczny sukces.

„Niektóre z tych dzieci mają takie problemy, o jakich nam się nie śniło w ich wieku. Mam w klasie uczniów, którzy prawie nie widują swoich rodziców. Są oni wysokiej klasy specjalistami, zajętymi robieniem kariery, i z niczego nie chcą zrezygnować. Z kolei rodzice innych dzieci po prostu nie mają kiedy przebywać w domu, bo biorą dodatkową pracę, żeby jakoś związać koniec z końcem. Ken ma w klasie dziecko, które w ciągu roku było w dwóch rodzinach zastępczych i trzech różnych szkołach. A ty sama opowiadałaś mi, że masz ucznia, który mieszka w schronisku dla bezdomnych. Te dzieci nie tylko borykają się z normalnymi problemami wieku dojrzewania, ale wiele z nich nawet nie miało szansy być dziećmi. To smutne, ale prawda jest taka, że w dzisiejszych czasach dzieci jak nigdy dotąd przeżywają stresy i cierpią z powodu zaniedbania. Jeśli w ogóle chcemy mieć nadzieję, że pomożemy im zdobyć wiedzę, to musimy najpierw pomóc im rozładować cały ten emocjonalny bagaż, z którym przychodzą do szkoły. A to znaczy, że jako nauczyciele musimy w dużym stopniu przyjąć na siebie rolę rodziców.” - („Jak mówić, żeby dzieci się uczyły – w domu i szkole” A. Faber, E. Mazlish)

Myślę, że ten fragment nie wymaga komentarza.

Żeby zrozumieć drugą część artykułu, konieczne jest przeczytanie fragmentu z Dziejów Apostolskich od rozdziału 25 wersety 13 – 27 do końca rozdziału 26. Proszę abyś wziął teraz Pismo Święte, otworzył ten fragment i przeczytał jak bronił się św. Paweł przez królem Agryppą.

W ostatnim czasie bardzo często zastanawiam się nad tym jak żył i zachowywał się św. Paweł. Szczególnie ujmuje mnie jego wielka wiara, szczerłość i odwaga. W ubiegłą niedzielę obchodziliśmy Światowy Dzień Misyjny i przykład św. Pawła jest wspaniałym tłem dla działalności misyjnej. Przecież ten Apostoł Narodów był największym lub jednym z największych misjonarzy w historii. W powyższym fragmencie urzeka mnie scena, w której św. Paweł wygłasza mowę obronną przez królem Agryppą, największymi dostojnikami, dowódcami i pewnie rzeszą najważniejszych osób dworu królewskiego.

Proszę wyobrazić sobie scenę - św. Paweł sam jeden na środku, a przed nim takie osobistości. W tym

opisie św. Paweł nie ma względów na osoby i zajmowane przez nie stanowiska lub władzę tu na ziemi. Na koniec swojej przemowy ma czelność powiedzieć, że chciałby, aby wszyscy obecni stali się jak on – chrześcijanami. Cóż za odwaga! – wspaniała postawa.

Kilka rozdziałów wcześniej św. Paweł przemawia na areopagu do Ateńczyków – filozofów, ludzi wykształconych – wydaje się, że ponosi porażkę ale jednak po tym przyłączyło się do niego grono słuchaczy. No i znowu ta odwaga nie mająca względu na osoby. W samych Dziejach Apostolskich mamy opis co najmniej kilku cudów uczynionych dzięki modlitwie św. Piotra, św. Jana, św. Pawła – oraz cuda, których doświadczyli sami Apostołowie. To jest dopiero misyjność. Oni szli, i uzdrawiali, przemawiali z wielką mocą, której udzielał Duch Święty. W imię Jezusa potrafili zdziałać niesamowite rzeczy. Po każdym cudzie lub przemowach – głoszeniu kerygmatu, ludzie nawracali się, szli za Apostołami, przyjmowali chrzest i stawali się chrześcijanami.

Do naszej parafii należy kilka tysięcy parafian. Jeżeli się nie mylę, to co niedzielę (dane sprzed epidemii) uczestniczyło w Eucharystii około 2000 parafian. W Dziejach Apostolskich czytamy, że kilku Apostołów było w stanie nawrócić tysiące ludzi. To proszę sobie wyobrazić co może zdziałać 2000 chrześcijan – 2000 misjonarzy. Jak wiele charyzmatów czeka na odkrycie i rozpakowanie. Wśród parafian są ludzie, którzy otrzymali dar przemawiania, dar uzdrawiania, dar pomocy innym, dar pisania, dar prorokowania, i dużo więcej.

Zapytaj na modlitwie Jezusa jaki masz dar i czym możesz służyć Bogu na Jego jeszcze większą chwałę i ku nawróceniu innych.

Jeżeli jesteś wspaniałym mówcą, to użyj swoich ust, aby głosić Królestwo Boże i pomagać innym poznać Jezusa.

Jeżeli jesteś informatykiem to załóż stronę ewangelizacyjną, lub stwórz prezentacje i materiały, które nawrócą niewierzących lub chrześcijan, którzy z wiarą już nie mają wiele wspólnego.

Jeżeli masz dar uzdrawiania, to módl się nad chorymi, na tymi, którzy mają dolegliwości, aby Jezus ich uzdrowił.

Jeżeli masz dar pomagania innym to pomóż zorganizować spotkania dla małżeństw i rodziców, aby ich miłość i wiara mogły się pogłębiać. Można by tak w nieskończoność. Bądźmy jak św. Paweł i głosmy Jezusa na wszelkie sposoby i wszędzie nie mając względu na to czy jesteśmy wśród rodziny, nieznajomych, kolegów w pracy czy prezydenta. Św. Paweł, Piotr i Jan nie byli bogami tylko zwykłymi ludźmi o wielkiej wierze w obecność i moc Jezusa. Każdy z nas może czynić podobne rzeczy jak Apostołowie.

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską.” (List do Hebrajczyków 13)

Michał Luniew

Warto zobaczyć

Pani Zawadzka z chusteczką

We wrześniu tego roku odbyły się w sanktuarium w Zawadzie uroczystości związane ze 100-leciem koronacji obrazu Matki Bożej Zawadzkiej papieskimi koronami. Z kolei srebrne sukienki na wizerunek nałożono w XVII wieku. Niestety zostały one zabrane przez austriacki rząd i zastąpione drewnianymi, z których później zrobiono feretron.

Zawada z sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi Panny to jedna z wsi Podkarpacia, która położona jest w diecezji tarnowskiej. Znajdziemy tam obraz Matki Bożej Zawadzkiej, który jest zapewne kopią rzymskiego wizerunku Matki Bożej Śnieżnej. Maryja przedstawiona na obrazie została ubrana w ciemnoczerwoną sukienkę i granatowo-zielony płaszcz. W lewej ręce, na której siedzi Dzieciątko Jezus, trzyma chusteczkę do ocierania potu albo łez. Malarz podkreślił w ten sposób, że Maryja jest gotowa ocierać pot z czoła albo łzy z oczu swoich dzieci. Dlatego wierni przybywający do sanktuarium mówią, że jest ona „Nadzieją zrozpaczonych jedyną”. Na wizerunku nad głową Matki Bożej dwóch aniołów podtrzymuje złotą koronę. Natomiast Dzieciątko Jezus ubrane w zieloną tunikę, w lewej dłoni trzyma księgę Ewangelii, a prawą rękę ponosi do góry, wskazując na Matkę Bożą.

Z pałacu do kaplicy

Wiadomo, że obraz Matki Bożej Zawadzkiej był własnością rodową rodziny Ligęzów i znajdował się w ich pałacu. Właściciele Zawady zabierali go ze sobą na wyprawy wojenne. Jak można przeczytać na stronie sanktuarium, „wierzyli, że dzięki niemu wypraszą dla siebie wiele łask”.

Pierwsza zachowana do dzisiaj wzmianka pisana o kościele w Zawadzie pochodzi z akt kapituły krakowskiej z 1595 roku. Wynika z niej, że właśnie przedstawiciel rodu Ligęzów o imieniu Stanisław wybudował w Zawadzie drewnianą kaplicę - kościółek. Otrzymała ona wezwanie Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i do niej został przeniesiony obraz Matki Bożej. Natomiast z aktach wizytacyjnych z 1610 r. znajduje się zapis, że „Do cudownego obrazu Matki Bożej w Zawadzie z dalekich stron ciągną liczne rzesze pielgrzymów, otaczając obraz Bogurodzicy w skupieniu i z modlitwą na ustach”. Ze względu na wielu pielgrzymów przybywających do Matki Bożej potrzebni byli duszpasterze, którzy zajęliby się pracą duszpasterską wśród nich. Dlatego w 1616 r. do sanktuarium przybyli augustianie z Krakowa. Po ich odejściu w 1626 r. opiekę nad sanktuarium i pielgrzymami podjęli się kapłani prebendarze. Następnie w 1791 r. Biskup tarnowski ustanowił parafię w Zawadzie.

Dar za uzdrowienie

Z wybudowaniem murowanej świątyni dla Pani Zawadzkiej na miejscowym wzgórzu związana jest historia półtorarocznego syna Achacego Ligęzy. Właściciel Zawady wznosił ją w latach 1646 – 1656, dziękując za uzdrowienie syna Kazimierza. Powstała wtedy jednonawowa świątynia z dwiema kaplicami i powałą (czyli drewnianym stropem), która została poświęcona w 1656 roku. Coraz większy kult Matki Bożej Zawadzkiej sprawił, że dwa lata wcześniej ks. bp Piotr Gembicki powołał komisję mającą za zadanie zbadać, czy obraz rzeczywiście można uznać za cudowny. Ich owocem było ogłoszenie 18 września 1654 r. dekretu potwierdzającego. Wtedy też nałożono na wizerunek srebrne sukienki. Jak czytamy w historii sanktuarium, w 1796 r. „zostały one wraz z innymi drogo-cennymi wotami, bezprawnie przywłaszczone przez rząd austriacki, który uznał, że srebrne sukienki mogą być zastąpione drewnianymi”. Kiedy obraz został podniszczony przez larwy

Legenda na dobranoc

Rozmowa młodego i starego diabła

Jeden młody diabeł zapytał starego: Jak ci się udało zaprowadzić do piekła aż tyle dusz?

Stary diabeł odpowiedział: Wzbudziłem w nich strach!

Odpowiedział młody: Super robota ! A czego się bali? Wojen? Głodu?

Odpowiedział stary: Nie, bali się choroby!

Na to młody: czy to znaczy, że nie zachorowali? Nie umarli? Nie było dla ratunku?

Stary odpowiedział: ależ nie,... zachorowali, umarli, a ratunek był.

Młody diabeł zdziwiony odpowiedział: to w takim razie nie rozumiem ???

Stary odpowiedział:

Wiesz oni wierzyli, że jedyną rzeczą, którą muszą zatrzymać każdym kosztem przy sobie jest ich życie. Przestali się przytulać, witać ze sobą. Oddalili się od siebie. Zrezygnowali ze wszystkich kontaktów społecznych i z wszystkiego co było ludzkie! Później skończyły im się pieniądze, stracili pracę, ale to był ich wybór, bo bali się o swoje życie, dlatego zrezygnowali z pracy nie mając nawet chleba. Wierzyli ślepo we wszystko, to co słyszeli i czytali w gazetach. Zrezygnowali z wolności, nie wychodzili z własnych domów dosłownie nigdzie. Przestali odwiedzać rodzinę i przyjaciół. Świat zamienił się w taki obóz koncentracyjny bez przymuszania ich do niewoli. Zaakceptowali wszystko !!!

Tylko dlatego, by przeżyć chociaż jeszcze jeden mizerny dzień.... I tak żyjąc, umierali każdego dnia !!! I właśnie w taki oto sposób było mi bardzo łatwo zabrać ich mizerne dusze do piekła

C.S. Lewis - "Listy starego diabła do młodego " książka z 1941

kołatka i nie był w stanie utrzymać drewnianych ozdób, zdjęto je i zrobiono z nich feretron. Niestety „okazał się za ciężki do noszenia, więc go porzucono” - czytamy w historii sanktuarium. Na tym nie koniec. W tym momencie musimy na chwilę przenieść się aż 2000 r., kiedy wspomniany feretron niespodziewanie odnaleziono w organach chyba podczas remontu kościoła, który rozpoczął się w latach 80. XX wieku. Postanowiono zrobić z niego dwa obrazy: Matki Bożej Zawadzkiej i św. Józefa, które zostały zawieszono na chórze.

Prosząc o wstawiennictwo

Znana jest również historia związana z Matką Bożą Zawadzką i epidemią, która wybuchła w 1831 r. Mieszkańcy parafii modlili się wtedy prosząc o pomoc „ich” Matkę Bożą i nikt nie miał wątpliwości, że to dzięki jej wstawiennictwu zostali ocaleni. Podobnie w 1874 r., kiedy w Bobrowej, wiosce należącej do parafii Nagoszyn, panowała cholera, modlono się do Pani Zawadzkiej. Jeden z mieszkańców tej parafii zorganizował nawet dwie pielgrzymki do sanktuarium w Zawadzie z prośbą o ratunek i choroba ustąpiła. Od tego momentu co roku w maju mieszkańcy parafii w Nagoszynie organizują pielgrzymkę dziękczynną do Zawady. W 1912 r. proboszcz parafii w Zawadzie ks. Władysław Kopernicki rozpoczął starania o koronację obrazu papieskimi koronami. Jednak na tę uroczystość trzeba było poczekać do 8 września 1920 r. Teraz wierni pielgrzymujący do sanktuarium modlą się przed obliczem Matki Bożej Zawadzkiej i na tzw. Dróżkach Różańcowych z kapliczkami z tajemnicami różańcowymi.

Renata Jurowicz, za www.opiekun.kalisz.pl

Kacik poezji

Różaniec

Różaniec bronią na zło nienawiść
kamieniem węgielnym do rajskej bramy
wypełnia treścią serca i dusze
czerpiąc owoce z ożywczej wiary

Modlitwa Bogu nad wyraz miła
rozpala miłość i burzy mury
przez kontemplację oczyma duszy
widzi rajskego domu kontury

Przeciera trudną drogę do nieba
daje nadzieję na wybaczenie
tajemnym szyfrem otwiera bramę
gdzie czeka miłość i Odkupienie

Regina Sobik

Dobre myśli na trudne czasy...

Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą, i błogosławieństwem ziemię zdobywają.

Jeszcze będzie pięknie, mimo wszystko. Tylko załóż wygodne buty, bo masz do przejścia całe życie.

Jan Paweł II

Modlitwa za Polskę

Boże, Ty dałeś narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę; spraw łaskawie, aby za wstawiennictwem naszej Matki i Królowej religia nieustannie cieszyła się wolnością, a Ojczyzna rozwijała się w dobrobycie i pokoju.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

JUBILACI TYGODNIA

Helena Chwastek

Zofia Cieślawska

Maria Frysz

Urszula Trzepizur

Agnieszka Woźniak

Teresa Kozik

Barbara Żagalska

Danuta Błahut



Naszym Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Boże, po stokroć święty, mocny i uśmiechnięty –
[...] dzisiaj, gdy mi tak smutno i duszno, i ciemno –
uśmiechnij się nade mną. (ks. Jan Twardowski).

Z życia parafii



• W niedzielę, 18 października, obchodziliśmy Światowy Dzień Misyjny, rozpoczynający Tydzień Misyjny. W tym dniu mieliśmy gościć misjonarza ze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich z Piwnicznej, ks. Adama Fiołka. Jednakże ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa obecność Księdza została odwołana.

• Z tego samego powodu odwołane zostały też przewidziane na tę niedzielę wybory do Rady Parafialnej.

• W tym dniu składaliśmy ofiary pieniężne na cele misyjne.

• W związku z tym, że znaleźliśmy się w strefie czerwonej w minionym tygodniu nie było żadnych spotkań grup parafialnych. Ograniczona została też liczba osób (do 68) przebywających w kościele. Tak będzie do odwołania. Padła nawet propozycja, aby dzieci nie przychodziły na nabożeństwa różańcowe, lecz by odmawiały Różaniec w domu. Codziennie, do końca października, to nabożeństwo jest transmitowane z naszego kościoła. Także osoby, które nie mogą przyjść do kościoła w niedzielę, mogą uczestniczyć we Mszy św. o godz. 10³⁰ transmitowanej na FB (dyspensa biskupa). Jesteśmy również zachęceni do tego, aby w miarę możliwości uczestniczyć we Mszy św. w ciągu tygodnia. Oczywiście musimy pamiętać o obowiązujących wymogach - wchodząc do kościoła dezynfekujemy ręce (jest ustawiony nowy, bezdotykowy dozownik) oraz mamy założoną maseczkę, która ma osłaniać usta i nos (a nie brodę, jak to niektórzy praktykują!!!). To jest naprawdę ważne i nie można z tego żartować.

• Dowiedzieliśmy się też, że planowane na 28 października bierzmowanie również zostało odwołane.

• Już dzisiaj z przykrością informujemy, że w tym roku nie będziemy organizować Dni Klemensowych. Jest to tym bardziej smutne, że miały to być jubileuszowe XX Dni Klemensowe i mieliśmy już gotowy program, z którego trzeba było zrezygnować. Jest jednak nadzieja, że za rok już wszystko będzie w porządku.



Z ogromnym żalem żegnamy naszą znaną Koleżankę
śp. **Natalię Tułęcką**,
założycielkę i długoletnią przewodniczącą Koła Przyjaciół Radia Maryja przy naszej Parafii.

Dziękujemy Jej za ogromny wkład pracy i poświęcenie dla istnienia tego dzieła.

Do tych gorących słów pożegnania włączają się członkowie Róży Żywego Różańca św. Faustyny. Dziękując za wspólne modlitwy, prosimy Dobrego Boga o radość nieba dla Jej duszy.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie.

Koło Przyjaciół Radia Maryja
i Róża Różańcowa św. Faustyny

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com